



Co je łączy? Po pierwsze rodzinność.
Często się spotykają. I temperament.
I pracowitość. Nie są kobietami,
które siedzą bezczynnie.
Budzą się wszystkie o świcie
i od razu zrywają się z łóżek.

✓



Jestem matką więc jestem

Zgodziły się z nami porozmawiać wszystkie cztery. Jednocześnie. **ZDZISŁAWA JANDA**, jej córka **KRYSTYNA JANDA**, **MARIA SEWERYN**, córka Krystyny, i **LENA JAWORSKA**, córka Marii. Cztery pokolenia kobiet przekonanych, że rodzina i macierzyństwo to skała, na której wszystko daje się zbudować. Jak wychować mężczyznę i dziecko, skąd brać siłę do życia, kiedy kobieta zmienia koło w samochodzie i dlaczego aktorki płaczą po nocach, opowiedziały Marcie Grzywacz. Zdjęcia **MAREK STRASZEWSKI**



Po wielu latach mieszkania osobno
stworzyły dom wielopokoleniowy.
Wróciły do siebie, bo – jak mówią
– były sobie wszystkie bardzo potrzebne.





MARIA SEWERYN: Między mną, mamą i babcią nigdy nie było relacji „przyjaciółek”, nie było zwierzania się. Nie wierzę, że można być dobrą matką i jednocześnie kumpelą.

Każda pochodzi z innego pokolenia. Są niemal z innego świata. Dzieci je data urodzenia i warunki, w jakich się wychowały. Polska powojenna, Polska Gierka i stanu wojennego, Polska europejska i wyścigu szczurów. Łączą je więzy krwi i te same wartości. Na wspólną rozmowę z *Galą* przychodzą osobno, ale w pierwszej wolnej chwili siadają razem. Zdzisława Janda, Krystyna Janda, Maria Seweryn i siedmioletnia Lena Jaworska. Kobiety z domu w Milanówku.

GALA: Czy kobiety w waszej rodzinie mają jakąś jedną wspólną cechę?

ZDZISŁAWA JANDA: Rodzinność. Często się spotykamy, wszyscy lgną do tego miejsca.

KRYSTYNA JANDA: Myślę, że temperament.

ZDZISŁAWA JANDA: Pracowitość. Nie jesteśmy kobietami, które siedzą beczynnienie.

KRYSTYNA JANDA: Tak, pracowitość też. Budzimy się wszystkie o świcie i zrywamy z łóżek (śmiech). Nasz temperament, widoczny nie tylko u mnie czy u mojej córki, ale i u mamy, nie przejawia się w krzykliwości, ale w aktywności.

MARIA SEWERYN: Ja nie mam takiej energii jak moja mama czy babcia. Nie umiem robić wielu rzeczy na raz. Ale łączymy nas to, że kiedy się za coś weźmiemy, robimy to z całych sił. To mamy wspólne, wszystkie kobiety.

GALA: W domu w Milanówku tworzycie rodziną wspólnotę w czasach, kiedy ludzie wolą żyć osobno. To dość nietypowe rozwiązanie.

KRYSTYNA JANDA: To, że w pewnym momencie zamieszkaliśmy z rodzicami, było koniecznością i potrzebą. Stworzenie domu wielopokoleniowego, jak to się nienajładniej nazywa, nastąpiło po wielu latach mieszkania osobno. Wróciliśmy do siebie, bo byliśmy sobie wszyscy bardzo potrzebni. Ja znowu miałam małe dzieci, rodzice zaczęli mieć problemy zdrowotne, potrzebowali pomocy finansowej, kupiliśmy więc duży dom w Milanówku, gdzie znalazły przystań również moja siostra, Marysia, córka męża. Ten dom jest dla nas wszystkich bezpiecznym miejscem, pełnym ciepła, ludzi, rodziny, przyjaciół, dzieci.

KRYSTYNA JANDA: Miłość jest najważniejsza, buduje rozsądek, który staje się podstawą wychowania, ale drugą rzeczą, absolutnie równoważną, jest to, jak się samemu żyje, o czym się rozmawia, jakie się wartości w życiu wybiera, jak się postępuje.

ZDZISŁAWA JANDA: Od kiedy przeszłam na emeryturę, zajmuję się tą małą fabryką i wnukami. Opieka nad chłopcami w wieku 14 i 15 lat zabiera sporo czasu. Trzeba ich przypilnować, żeby zdążyli do szkoły albo na lekcje tenisa, albo na jazdę konną, bo kiedy siedzą przy komputerze, nie widzą zegara.

GALA: Jak często w tej wspólnocie zdarzają się konflikty, pretensje...

ZDZISŁAWA JANDA: Jakie pretensje?! To się nigdy nie zdarza!

GALA: Może jesteście rodziną z innej planety?

ZDZISŁAWA JANDA: Żyję w tym domu już 16 lat i z zięciem...

KRYSTYNA JANDA: ...tak, to prawda, przecież to tu zwykle bywa problem, teściowa i zięć...

ZDZISŁAWA JANDA: ...a myśmy się jeszcze nigdy nie sprzeczali i nie kłócili. Dla mnie też to jest dziwne. (śmiech)

GALA: Może zięć jest idealny?

ZDZISŁAWA JANDA: Bo jest!

KRYSTYNA JANDA: Prawda jest taka, że kiedy na nowo zaczynaliśmy mieszkać razem, byliśmy dorosłymi ludźmi po przejściach, gotowymi na kompromisy. A przy tym nikt z nas nie jest egoistą. Przysięgam! Nikt nie myśli tylko o swoich interesach, zawsze myśli się grupą.

ZDZISŁAWA JANDA: Poza tym ten dom jest duży. Każdy ma swój intymny kąt. I w ogóle nie rozmawia się u nas o sprawach zawodowych.

GALA: A gdzie rozmawia pani o tym z mężem?

KRYSTYNA JANDA: Często rozmawiamy, ale nie przy rodzinie, dzieciach, mamie w szczególności. Na nikogo nie przenosimy ani ambicji, ani problemów.

GALA: Pani Mario, dlaczego pani nie mieszka w domu w Milanówku?

MARIA SEWERYN: Kiedy się okazało, że zdałam do szkoły teatralnej, moja mama powiedziała, że powinnam się wyprowadzić z domu. Mama rozumiała, że skoro zrobiłam ten krok i poszłam w jej ślady, to muszę się od niej odłączyć, zostać sama, żeby znaleźć swoją własną ekspresję i drogę zawodową. Jej silna osobowość mogłaby mieć zbyt duży wpływ na mnie jako aktorkę. Pierwsze lata w szkole →

Cealin

środek doustny
na cellulit

Cellulit to wynik procesów zachodzących głęboko w tkance tłuszczowej, dlatego należy zwalczać go od wewnątrz.

Cealin

- hamuje powstawanie tkanki tłuszczowej
- blokuje enzymy odkładające tłuszcz
- redukuje masę ciała i objawy cellulitu
- zmniejsza obwód ud i pasa



suplement diety przeznaczony dla osób dorosłych



PRODUKT SZWEDZKI

Producent:
BIOKRAFT PHARMA AB,
260 35 Odakra,
Helsingborg, Szwecja;

Produkt dostępny w aptekach.
Informacja na temat produktu:
tel: (22) 664-27-27; <http://herbakraft.com>

OPALAJ SIĘ BEZPIECZNIE

STOSUJ LATEM ZIMĄ I W SOLARIUM



NOWA ULEPSZONA FORMUŁA

**SOLARIN MAX TO PREPARAT,
KTÓRY POPRAWIA ODPORNOŚĆ SKÓRY
NA PROMIENIOWANIE SŁONECZNE
ORAZ POMAGA ZMNIJSZYĆ RYZYKO
OPARZEŃ I UCZULEŃ NA SŁOŃCE**

SOLARIN MAX jest produktem zawierającym proretinol (beta-karoten), witaminy: C, E, B6, niacynę, biotynę, kwas foliowy oraz likopen. Kompozycja ta działa ochronnie na skórę, nadaje jej zdrowy lekko opalony wygląd bez koniecznej nadmiernej ekspozycji na światło słoneczne czy długiego pobytu w solarium. Zawarte w Solarinie max antyoksydanty chronią komórki skóry przed wolnymi rodnikami.

U osób korzystających z solarium **SOLARIN MAX** przyspiesza proces opalania. Dzięki unikalnemu zestawowi antyoksydantów chroni przed skutkami szkodliwego promieniowania ultrafioletowego.

SOLARIN MAX stosuje się doustnie 1 kapsułkę dziennie. Opakowanie zawiera 40 kapsulek lub 100 kapsulek.

Suplement diety przeznaczony dla osób dorosłych, dostępny w aptekach i sklepach zielarskich.

Przed użyciem należy zapoznać się z tekstem informacyjnym na opakowaniu.

Producent: BOKRAFT Pharma AB, Szwecja,
Informacje: tel: (22) 664 27 27,
<http://herbakraft.com>

aktorskiej „lepią aktora”. A tak zostałam tylko ja, profesorowie i koledzy. Mama się do tego w ogóle nie wtrącała.

GALA: Ale chyba i w waszej rodzinie sprawdziła się zasada, że kiedy kobieta urodzi dziecko, przynajmniej duchowo wraca do matki?

ZDZISŁAWA JANDA: Dla wszystkich naszych pań, kiedy urodziły dzieci, matka znowu stała się najbliższą osobą. Dlatego kiedy moje córki, podobnie jak Marysia, wcześniej opuściły dom, nie marwiłam się. Wiedziałam, że wrócą.

KRYSTYNA JANDA: I ja wróciłam do mamy, kiedy urodziłam Marysię, i Marysia wróciła do mnie i do babci po urodzeniu Leny. Kiedy kobieta rodzi dziecko i ono staje się dla niej najważniejszym tematem, druga osoba, dla której ten temat jest najważniejszy, to matka, babcia i inne kobiety w rodzinie. To zbliża, na nowo łączy emocjonalnie.

MARIA SEWERYN: U mnie początkowo trochę inaczej to wyglądało. Zaszłam w ciążę na trzecim roku studiów. To było szaleństwo, nie miałam wtedy ślubu, wiedziałam, że robię coś nie do końca odpowiedzialnego. Dzisiaj to wydaje mi się idiotyczne, ale wtedy tak właśnie myślałam. I z tej niepewności, z przekonania, że sytuacja jest bardzo trudna, postanowiłam pokazać, że dam sobie radę sama. Powiedziałam, że nie chcę niczyjej pomocy. Kiedy urodziłam Jadzię, postąpiłam zupełnie odwrotnie. I teraz, kiedy martwię się o Lenę, dzwonię do mamy. Ona nie mówi mi, co robić, ale uspokoja i tłumaczy, że dziecko musi dojrzeć, że wszystko ma swój czas. Widzę, że między Leną a moją mamą jest jakiś niezwykły kontakt. Przyjaźń...

LENA: Babcia jest bardzo fajna.

GALA: A co jest w niej najfajniejsze?

LENA: To, że jest moją babcia.

GALA: Jak to jest mieć mamę i babcie aktorkę?

LENA: Normalnie.

KRYSTYNA JANDA: Kiedy Lena przyjeżdża do Milanówka, to jest dla nas przyjemność i pewnego rodzaju ulga po ciągłym obcowaniu z dwoma dorastającymi mężczyznami, prawda, mamó? Zjawia się takie miłe stworzenie, mała kobieta, którą interesuje to, co nas.

ZDZISŁAWA JANDA: W tym czasie chłopcy siedzą przy komputerach ze słuchawkami na uszach.

GALA: Badania socjologiczne wskazują, że za rozpad małżeństwa w 50 proc. odpowiada pojawienie się dziecka.

KRYSTYNA JANDA: Jak kobieta wraca do matki i ich tematem generalnym stają →



Są silne, energiczne, podejmują wiele wyzwań. Ale czasem zupełnie niechcący stają się ofiarami własnego wizerunku.

się dzieci, to nagle mężczyźni w rodzinie schodzą na bok. U nas tak nie było.

ZDZISŁAWA JANDA: Oni zostali po prostu włączeni do tematu.

GALA: Jak wam się to udało?

KRYSTYNA JANDA: Sami wzięli. Bo to były ich dzieci. No, może czasem traktowałyśmy ich troszkę przedmiotowo (śmiech).

ZDZISŁAWA JANDA: Ale nie było konfliktów!

GALA: Trzeba po prostu umieć wybrać odpowiednich mężczyzn.

KRYSTYNA JANDA: Nie tyle wybrać, co ich dowartościować w tej roli. Pojawienie się dziecka przewraca rodzinę do góry nogami i trzeba zadbać, żeby każdy się odnalazł w nowej hierarchii spraw. Jeżeli mężczyzna nie traktuje sprawy dziecka jako własnej, to niech spada. Bo albo uznaje, że to jest też jego dziecko, miłość i obowiązek, i musi w tym brać udział od początku, albo to jest od początku całkowite nieporozumienie. Myśmy nigdy takich problemów nie miały. Przy czym żadna z nas nie jest kretynką i rozumie, że jeżeli mężczyzna musi obejrzeć mecz, to go musi obejrzeć! Ale film na wideo

może zobaczyć w nocy, kiedy dzieci śpią. U nas jest trochę inny problem. Kiedy rodziłam chłopców, mąż był za granicą i zarabiał pieniądze. Kiedy przyjechał, obejrzał dziecko i wracał na plan filmowy. Ale ja wiedziałam, że to są sprawy poza nami, on ma film, film jest ważny, on się realizuje zawodowo i nawet jeżeli rodzi mu się dziecko, to nie mam prawa żądać od niego, żeby rzucił karierę i był przy mnie. Każda z nas zawsze to rozumiała.

GALA: Pani Mario, czy fakt, że nie udało się pierwsze małżeństwo mamy z pani ojcem, miał wpływ na pani związek?

MARIA SEWERYN: Wiele osób myśli, że byłam nieszczęśliwa, bo rodzice się rozwiedli. A ja jestem bardzo szczęśliwa, że żyłam przy dwójce ludzi, mojej mamie i jej mężu, którzy się kochali i byli spełnieni. Mówi się, że córka wybiera mężczyznę według obrazu ojca, tymczasem ja wybrałam według obrazu „wujka”. Mój mąż jest wyjątkowym człowiekiem, rozumie więcej niż wielu mężczyzn.

GALA: Jak wychować szczęśliwe dziecko?

ZDZISŁAWA JANDA: Poświęcać mu jak najwięcej czasu.

KRYSTYNA JANDA: Kochać. A jak się kocha, to wszystko nagle robi się proste.

GALA: Czy rzeczywiście mądra miłość jest taka prosta?

KRYSTYNA JANDA: Oczywiście ja to upraszczam, ale robię to celowo, bo uważam, że w ogóle miłość jest najważniejsza i ona buduje rozsądek, który staje się podstawą wychowywania. Ale drugą rzeczą, absolutnie równoważną, jest to, jak się samemu żyje, o czym się rozmawia, jakie się wartości w życiu wybiera, jak się postępuje na co dzień.

ZDZISŁAWA JANDA: Są w domu reguły i zasady, od których nie ma odstępstwa – wspólne posiłki. Jest to mechaniczny sposób wymuszający kontakt w rodzinie. Wtedy siadamy razem i opowiadamy sobie, co się wydarzyło w ciągu dnia, jak było w szkole.

KRYSTYNA JANDA: Rozmowa to podstawa. O wszystkim. O rzeczach ważnych i byle czym. Ale mówimy i o kłamstwie, o szcunku, o przyjaźni, lojalności, patriotyzmie też... To czasem ważniejsze niż przypomnienie, że trzeba papierka wyrzucić do kosza, bo wyrzucanie papierka to



ZDZISŁAWA JANDA: Są w domu reguły i zasady, od których nie ma odstępstwa – wspólne posiłki. Sposób na wymuszenie kontaktu. Rozmowa to podstawa.

konsekwencja większych rzeczy. Chociaż czasami, jak mnie wkurza, to nie chce mi się nawet z nimi rozmawiać. Następują wtedy ciche dni.

GALA: Jak wytłumaczyć dzieciom wartość przyjaźni i lojalności?

ZDZISŁAWA JANDA: My im tego w ogóle nie tłumaczymy. Oni to widzą.

KRYSTYNA JANDA: Widzą nasze relacje z przyjaciółmi. Ostatnio ktoś z naszych znajomych potrzebował pomocy, dzwonił w nocy, wiele razy, po kogoś w nocy jechaliśmy. I chłopcy to komentowali. Bali się, że oni by się nie obudzili.

ZDZISŁAWA JANDA: Do nas można przyjść i przyjechać o każdej porze dnia, z każdym problemem.

MARIA SEWERYN: Wychowanie to podstawa, chociaż ja wierzę w genetykę, bo mój ojciec mnie nie wychowywał, a ja mam wiele jego cech złych i dobrych. Lena z kolei ma niezwykle poczucie obowiązku i odpowiedzialności – to, co ja miałam jako dziecko. I właściwie nie wiem, czy to wychowanie, czy genetyka. Ale widzę, że wychowuję Lenę według tych samych wzorów, które obowiązywały u nas w domu. Na przykład obdarowanie dziecka pełnym zaufaniem. To była generalna zasada. Mechanizm jest prosty – kiedy dziecko doświadcza zaufania, chce mu sprostać.

GALA: Co to znaczy: obdarzyć dziecko zaufaniem?

MARIA SEWERYN: Dać poczucie akceptacji, nie stawiać warunków, nie oceniać. Jest to pewien rodzaj partnerstwa, ale nie kumpłowania się. Między mną, mamą i babcią nigdy nie było relacji „przyjaciółek”, nie było zwierzenia się. To znaczy były podstawowe rzeczy powiedziane – takie jak „Jestem w ciąży” albo „Mam chłopaka”, ale nic więcej.

GALA: To dobrze czy źle?

MARIA SEWERYN: To normalne. Nie wierzę, że można być dobrą matką i jednocześnie kumpelką. Ja zawsze wiedziałam, o której mam wieczorem wrócić do domu. W wieku 15 lat wróciłam później i nie powiedziałam prawdy, gdzie byłam. Mama dowiedziała się przypadkiem i było jej tak przykro, że myślałam, że umrę. Nauczono mnie, że nie ma sensu kłamać, bo to komplikuje relacje i wyplątać się później jest trudno. Chciałabym tego nauczyć Lenę.

GALA: Czy kiedykolwiek Maria miała do pani pretensje, że popełniła pani błąd jako matka?

KRYSTYNA JANDA: Oj, ja byłam matką skomplikowaną. Ale ona dzisiaj ma te same problemy i dylematy, widzę, że idzie

tą samą drogą i tak jak ja kiedyś robi pewne rzeczy w sposób historyczny. Dlatego lepiej mnie rozumie. To naprawdę trudno robić karierę w tak wymagającym zawodzie, być dobrą żoną i wychowywać dzieci. Jak na moje oczekiwania, robiłam oszałamiającą karierę w zawrotnym tempie. Przy takiej ilości stresu nie sposób być ideałem. I dziś obie wiemy, że czasami nerwy puszczają i trudno się ze wszystkim pozbierać, bo ma się problemy z samą sobą. Dziecko to odczuwa. Ale jeżeli się z nim rozmawia, to rozumie dlaczego matka jest zdenerwowana i jakoś to idzie. A poza tym później zawsze się mówi: „przepraszam”. Kiedyś uderzyłam Marysię i przeproszałam ją za to miesiąc, a ona mnie miesiąc zapewniała, że rozumie, dlaczego tak postąpiłam. I obie o tym do dzisiaj pamiętamy.

GALA: Czy pani spełniła wszystkie oczekiwania swojej mamy?

MARIA SEWERYN: Czasem myślę, że mama chciałaby może, żebym była kimś innym, miała odrobinę inny charakter, inaczej się ubierała, trochę bardziej elegancko. Ale chyba największy numer zrobiłam, kiedy zostałam aktorką. Chodziłam do francuskojęzycznej szkoły, z francuską maturą mogłabym studiować wszędzie. Mama planowała, że wyjadę do Paryża i będę studiować w szkole administracji państwowej. Polska potrzebowała wykształconych, europejskich urzędników. Cała jej inwestycja poszła na marne.

GALA: Czy rzeczywiście macierzyństwo jest najważniejszą rolą kobiety?

MARIA SEWERYN: Feministki mnie zabijają, ale tak jest. Tak nas natura stworzyła, to jest ten dar, cud. I to jedyna przewaga nad mężczyznami... Wiem, że oni nam tego zazdroszczą. Urodziłam Lenę, kiedy miałam 22 lata.

GALA: I nie miała pani wątpliwości, że to jest trochę za wcześnie?

MARIA SEWERYN: Naturalnie. Kiedy chodziłam z wózkiem po Parku Saskim, a moje koleżanki w tym czasie biegały na próby do Teatru Narodowego, miałam trudne momenty.

GALA: Córnica urodziła pierwsze dziecko będąc w tym samym wieku, co pani, poszła niemal dokładnie pani drogą.

KRYSTYNA JANDA: To było dla mnie zaskoczenie. Ja w jej wieku byłam chyba bardziej pragmatyczna. Ponieważ na czwartym roku studiów miałam już stały związek i według mnie szkoła aktorska trwała zbyt długo, postanowiłam wykorzystać ten rok na urodzenie dziecka. →

Młodość,
która dojrzewa...

**Menoplant
Soy-a 40+**

**Krem i kapsułki - uroda
i zdrowie podczas menopauzy**

**Naturalny preparat
z fitohormonami kompleksowo
łagodzący objawy menopauzy:**

- starzenie skóry
- bezsensowność
- uderzenia gorąca
- drażliwość
- zaburzenia koncentracji



Menoplant Soy-a 40+ to pierwszy preparat z naturalnymi hormonami roślinnymi, który jest dostępny także w postaci kremu. Dokładnie odżywia i ujędnia skórę, dzięki czemu pozwala złagodzić zewnętrzne, najbardziej widoczne objawy menopauzy.

UWAGA! Menoplant
Wielki konkurs Soy-a 40+

„TWOJA TWARZ W CAŁEJ POLSCE!”

Główna nagroda: **PROFESJONALNA SESJA FOTOGRAFICZNA I PUBLIKACJA ZDJĘĆ W OGŁOSZENIACH PRASOWYCH I INNYCH MATERIAŁACH REKLAMOWYCH Menoplant Soy-a 40+.**

Szczegóły w opakowaniach kremu i na ulotkach. Szukaj w aptekach.

Krem i kapsułki dostępne tylko w aptece bez recepty.



ASA Sp. z o.o.
ul. Oświęcimska 11
48-100 Głubczyce

www.asavita.pl

